



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WRZESIEŃ 2012

Nr 6 (120)
Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Zatroskani o nasz dom.

Podczas pielgrzymki Ojca Świętego Jan Pawła II w Krakowie – Łagiewniki zespół Skaldów razem z pielgrzymami śpiewali piosenkę „Bóg bogaty w Miłosierdzie”. Pierwsza zwrotka brzmiała:

„Zagubione ścieżki życia
Gdy nie widać żadnej z dróg światło prawdą
się zapala
W blasku prawdy życia cud.
Twoje życie z Miłosierdziem
I na dobre i na złe
W Eucharystii i modlitwie
Czeka Chrystus szczęście twe”.

Rozpoczynamy Nowy Rok naszej wspólnej modlitwy, współpracy i troski o nasze rodziny. Jest to kolejny rok. Jesteśmy bogatsi o doświadczenia naszych poprzedników, ale też świadomi wciąż nowych wyzwań. Sytuacja rodzin naszych, polskich i w świecie, nie jest łatwa. Zagrożone jest już samo pojęcie, istota rodziny. Cisną się na usta słowa poety:

„Czym są ruiny miasta
W porównaniu z kikutami ludzkich myśli.
Płakać nam płakać
Nad zburzonymi myślami
Nad zasypanymi uczuciami
Nad spaloną wyobraźnią
Nad pustyniami oczu
Nad obojętnymi wargami.
Rozpacz i zło są jak dwie dłonie
Czy można tymi dłońmi błogosławić świat?
Jak mogą karmić piersi, w których jest jad?
Jak mogą budować mózgi, w których jest noc?”

Poeta Roman Brandstaetter, kończy wiersz, którego tylko fragment przytoczyłem, słowami:

„Wychodzę na skrzyżowanie dróg, tysiący dróg,
I widzę:
W samym środku mojego Serca
Stoi samotny człowieczek

Z pustym siđłem na ptaki
I nie wie,
Co z sobą począć”.

Jesteśmy w szczęśliwym położeniu. Odpowiedź na pytania nasze, trudności, które przeżywamy, zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne przychodzi od naszego Stworzyciela i Odkupiciela, przekazuje ją Kościół, ale pomocą są też doświadczenia, przez jakie przechodziła nasza wspólnota - Rodzina Rodzin. W liście do rodzin – błogosławiony Jan Paweł II napisał: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelkie rodzicielstwo, aby sprawił w was przez ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznej człowieka” /Ef 3,16/

Zastanawiam się, ilu ludzi wie, co to jest „człowiek wewnętrzny”. Ilu o to dba, by w nich rozwijał się ten wewnętrzny człowiek? Ludzie są nastawieni przede wszystkim na zdobywanie zewnętrznych, przemijających wartości. Promocja sukcesu, gonitwa, aby jak najszybciej mieć prawie wszystko. A człowiek wewnętrzny? W jakich warunkach się rozwija? Jest naprawdę potrzebna chwila zastanowienia, konfrontacji człowieka z samym sobą, podjęcia poważnej refleksji, rozmowy o naszym małżeństwie, rodzinie. Kościół katolicki wie o tym od wieków i prowadzi swoje dzieci przez rekolekcje, dni skupienia, modlitwę, sakramenty święte, w których właśnie w człowieku rozwija się, odzywa i bierze górę ten „człowiek wewnętrzny”. Oczywiście, każdy ma wnętrze, ale czym napełnione? Sekretne myśli i pragnienia człowiek zna, ale czasem sam przed sobą gra inną rolę i sam siebie okłamuje i sam przed sobą prawdziwe wnętrze ukrywa. Człowiek wewnętrzny, to nasze myśli, pragnienia, uczucia, bogactwo, wielość pomysłów – trzeba to poznać, wybrać wedle klucza – co jest najważniejsze – wobec samego siebie. Jaka jest

moja wewnętrzna prawda – poznać ją, mieć odwagę zobaczyć i oczyścić w świetle powołania: męża, żony, dziecka. „Człowiek wewnętrzny”, to dar życia Bożego pochodzący od Boga samego, to właśnie w duszy kryje się podobieństwo do Boga, w tym wnętrzu człowieka. Współczesny człowiek musi odkryć na nowo swoje własne wnętrze, poznać je i na odkryciu obecności Boga, który mówi przez głos sumienia, budować swoje życie osobiste, małżeńskie, rodzinne. Budować trzeba na Skale – Chrystusie. Każdego dnia powinniśmy pytać jak budować dom, któremu na imię życie. „Człowiek wewnętrzny”, to człowiek pokory, wie, że jest zdolny do czynienia dobra, jest w nim rozmaitość, ale też zdolny jest czynić zło, jest w nim również podłość. Píše św. Paweł: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro: bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę... Albowiem wewnętrzny człowiek (we mnie) ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, (co wiedzie ku) tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego!”(Rz 7,18-25) Nie jesteśmy pozostawieni sami sobie, Bóg nie wymaga od nas rzeczy niemożliwych. Daje pomoc: w Bożych Przykazaniach, sakramentach świętych, we wspólnocie Kościoła, rodziny. Razem mamy odczytywać zamysł Bożej Miłości. Jest nim wezwanie Boga: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty”. A więc „człowiek wewnętrzny” przeżywa życie swoje w obecności Boga. „Człowiek wewnętrzny”, to jest człowiek modlitwy i rozmowy z Bogiem, którego wzywa i słucha Jego głosu. To człowiek, który szanuje swoją godność Dziecka Bożego i wie, że sam Bóg, cenę krwi swojej daje za jego zbawienie. Każdy człowiek jest odpowiedzialny za swojego „człowieka wewnętrznego”! Chrześcijaninie – poznaj swoją godność!

Człowiek sam nie potrafi do końca odnaleźć siebie, trzeba mu pomóc i to właśnie Bóg sam czyni łaską swoją. Należy tylko z tą Miłością współpracować. Łaska – dar życia Bożego w nas, jest siłą, która człowieka wewnętrznego umacnia

i czyni go silnym i zdolnym do pełnienia dobra. Miłość Boża ogarnia człowieka i relacje międzyosobowe, małżeństwo i rodzinę. Pragnienie, aby rodzina była „Bogiem silna”, jest tym, żeby „wewnętrzny człowiek” zapanował nad zewnętrznym, aby wszystkie czynności, starania o rzeczy zewnętrzne zostały prześwietlone wartościami ducha. To jest wezwanie, które stoi przed nami w Nowym Roku naszej troski o rodziny. Było ono zawsze obecne w Rodzinie Rodzin przez różne formy modlitwy, pomocy miłości wobec rodzin bardziej potrzebujących, klimat życzliwości i odpowiedzialności zwłaszcza wobec rodzin bogatych w dzieci, bo człowiek wewnętrzny kieruje się zawsze miłością. Zadanie stojące przed nami, to wydobyć wewnętrznego człowieka z różnych nawarstwień, zasypanego może piaskiem zabiegania, niecierpliwości, zamartwiania się zbytniego o to, żeby wszystko mieć: i zdrowie, i pieniądze, i być zawsze młodym – ale to jest świat nierealnych marzeń. Człowiek wewnętrzny chodzi w obecności Boga „tu i teraz”, rozmawia z Bogiem o wszystkim. Jest realistą, a nie buja w obłokach. Trzeba zastanowić się, zbadać z czego jest zbudowana ta skorupa, która nas uwiera. Przy pomocy Bożej, trzeba ją rozbić i wydobyć z człowieka to, kim jest naprawdę, i co jest najważniejsze.

Wróćmy do tradycji gdy rodzice błogosławili swoje dzieci nie tylko gdy wychodziły z domu, rozpoczynały nowy etap życia, ale gdy przebywały w domu – czynili krzyżyk na czole przed zaśnięciem. Umierający rodzice zostawiali swoje błogosławieństwo. Rodzina dawniej rozumiała bardziej sprawy duchowe. Nasze czasy nie sprzyjają trosce o życie wewnętrzne. Potrzebna jest odwaga, świadomość, przekonanie, że: „jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu”.

Niech ten Nowy Rok - naszej współpracy z Bogiem i między sobą – obfituje w prawdziwą miłość. A miłość prawdziwa to właśnie ta, która łączy wewnętrznych ludzi – dusze i ciała – i tam zakorzeniona nie ginie, ale stale rośnie i ma moc przetrwania wszelkich prób życia. Prawdziwa miłość dojrzewa w każdym czasie.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Porta fidei?

Osoby znające któryś z języków romańskich natychmiast odpowiedzą: „*Wiem! Drzwi wiary!*” Ale co oznacza ten zwrot w dzisiejszym Kościele będą wiedzieć tylko ci, którzy „są na bieżąco” w aktualnościach naszej Wspólnoty wiary.

Zacznę od przypomnienia, że nazwy dokumentów pisanych przez papieża (listów, adhortacji, encyklik) noszą zwyczajowo tytuł, który powstaje przez dwa-trzy pierwsze słowa tego dokumentu. Benedykt XVI wydał list rozpoczynający się od słów *Porta fidei*, a w nim ogłosił, że 11 października rozpoczniemy w Kościele *Rok Wiary*. Specjaliści tłumacząc pierwsze słowa tego listu proponują tytuł „*Podwoje wiary*”, to rzeczywiście brzmi nieco uroczyściej.

Wyjaśnijmy kilka spraw.

Czemu 11 października? Bo 50 lat temu, 11 października 1962 roku rozpoczął się Sobór Watykański II, podczas którego opracowano cztery konstytucje, dziewięć dekretów i trzy deklaracje – te dokumenty mają pomagać we wprowadzaniu prawd i zasad wynikających z Ewangelii w dzisiejszym świecie. Tego samego dnia mija też dwudziesta rocznica ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego, obszernej księgi, nad którą wielu mądrych ludzi pracowało kilkanaście lat.

Papież Benedykt XVI wypowiada oczekiwanie, że ogłoszony Rok Wiary "rozbudzi w każdym wierzącym aspirację do wyznawania wiary w jej pełni". Píše też, że jesteśmy wezwani, by "na nowo odkryć smak karmienia się Słowem Bożym, wiernie przekazywanym przez Kościół i Chlebem życia, danymi jako wsparcie tym, którzy są Jego uczniami". Następca świętego Piotra, pierwszego zastępcy Jezusa Chrystusa, wypowiada swój niepokój, że wielu współczesnych ludzi wybiera sobie, według własnego upodobania, tylko część z nauki Chrystusa. Wybierając

tylko to, co „pasuje” - osoba, czy grupa tworzy sobie własną wiarę, która może mieć mało wspólnego z Objawieniem Bożym przekazywanym przez Kościół. Papież wręcz mówi o zauważanej w dzisiejszym świecie „chrystofobii”, czyli o niemal alergicznym reagowaniu na Osobę, a nawet samo Imię Jezusa Chrystusa.

Benedykt XVI przypomina też, że „chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną”, bowiem „wiara oznacza zaangażowanie i publiczne świadectwo”. Nie wolno chować tylko dla siebie najistotniejszego odkrycia naszego życia, człowiek, który odkrył Miłość radośnie się dzieli tą nowiną. Jednocześnie trzeba pamiętać, że przyjęcie wiary niesie za sobą w prostej konsekwencji wiele zachowań społecznych. Nie jest obojętne, w jakie prawdy wierzą i jakie zasady uznają ludzie, którzy chodzą razem ze mną po tych samych ścieżkach.

Doskonale też tu pasują słowa wypowiedziane przez papieża podczas wizyty do Polski. Mówił między innymi, że „ważne jest, w co wierzymy, ale jeszcze ważniejsze, komu wierzymy”, co jest wezwaniem do nawiązywania coraz ściślejszego kontaktu z Jezusem Chrystusem. Dodał też zdanie, w którym przypomniał potrójne powiązanie, wskazał „związek, jaki istnieje między wiarą i wyznawaniem Bożej prawdy, między wiarą i całkowitym poświęceniem się Jezusowi w miłości, między wiarą i życiem według przykazań Bożych”.

Może jeszcze uda mi się zachęcić, aby każdy z naszych Czytelników znał odpowiedź na pytania o czym mówiły dokumenty zatwierdzone przez Sobór Watykański II, na jakie części została podzielona treść Katechizmu Kościoła Katolickiego...

Ks. Zbigniew Kapłański

Ksiądz Zbigniew Kapłański zaprasza

1) Z inicjatywy grupy Matki Boskiej Niepokalanej zapraszamy w tym roku na **spotkania przeznaczone dla mężczyzn w każdy II i IV (drugi i czwarty) wtorek miesiąca na godzinę 20.30. Tytuł spotkań: "Męski wykład teologii"**. Zaczynamy w kaplicy i dlatego wejście przez kaplicę. Spotkania są otwarte, to znaczy można zapraszać znajomych. **Pierwsze spotkanie 25 września.**

2) **Spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej będą w tym roku we wtorki o godzinie 18.30 w sali Kard. Wyszyńskiego. Pierwsze spotkanie 25 września.**

3) Jak w roku ubiegłym, **spotkania dla studentów (i "świeżych" absolwentów) będą w środy o 19.30. Pierwsze spotkanie 26 września.**

ABBA – OJCZE!

Czego i jak dokonał Bóg przez swojego Syna? Na czym polega dzieło Chrystusa dokonane w czasie od przyścia na ten świat do zesłania Ducha Świętego? W celu zbliżenia się do tego dzieła, zrozumienia go i przyjęcia sercem dokonajmy medytacji kluczowego dla tej kwestii fragmentu Listu św. Pawła do Rzymian (Rz 8,1-17).

Co było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg (8,3). Czego dokonał Bóg? Co było niemożliwe dla Prawa? Czym jest owo Prawo? Prawo, to objawione, ukazane po ludzku życie Boga oparte na Miłości, którą jest On sam. W Prawie życie Boga jest przełożone na ludzki sposób myślenia i przedstawione człowiekowi do naśladowania. W Starym Testamencie Bóg mówi, jak postępować, a jedyną motywacją dla takiego postępowania staje się właśnie On sam. Powinniście tak żyć, gdyż *Ja Jestem Bóg* i *Ja tak żyję*, a wy jesteście do mnie podobni. Dlatego Prawo jest owym Boskim wzorcem postępowania, umieszczonym w realiach świata stworzonego. Tym, co jest w Starym Testamencie Prawem, w Nowym Testamencie jest Chrystus – Bóg i jednocześnie Człowiek, Boski wzór do naśladowania po ludzku. Prawo jest więc ziemskim odbiciem Boga i drogą wytyczoną dla człowieka.

Jest jednak problem, że wobec człowieka stworzonego przez Boga, ale i okaleczonego przez zło, Prawo to staje się *bezsilne*. Znaczy to, że człowiekowi nie udaje się według Prawa żyć. Dlaczego? Ponieważ jest w nas coś, co św. Paweł nazywa *ciałem* – mianowicie słabość, podatność na grzech, kruchość. Dlaczego ona występuje, nie wiadomo, jednak jest ona faktem obserwowalnym gołym okiem. Bóg ją na nas dopuścił i jednocześnie podjął ogromny wysiłek, by ją w nas przewyciężyć. Dlatego właśnie, to czego człowiek nie mógł dokonać, dla pokonania swego *grzesznego ciała, tego dokonał Bóg*. To jest sprawa pierwsza i zasadnicza. Bóg działa, aby pokonać grzech człowieka, człowiek zaś ze swej strony musi wyciągać rękę do Boga po to działanie. Jeżeli ręki nie wyciągamy, sami wnikamy się w wielkie problemy.

W jaki sposób Bóg pokonał grzech? Co uczynił, by słaby, grzeszny, czyli cielesny człowiek zmieniał się i upodabniał do Boga? Bóg zesłał swojego Syna *w ciele podobnym do ciała grzesznego*, to znaczy noszącego wszystkie skutki naszej słabości i grzechu, choć bez osobistego grzechu. Syn doświadczył skutków tej grzesznej słabości, jaką jest wewnętrzne zmaganie, ból i cierpienie, aż po śmierć, ale w tym wszystkim ocalił czystość wobec Ojca czyli całkowicie zachował Prawo. Tym samym Syn stał się jedyną drogą zachowania Prawa w warunkach grzesznej *cielesności*. Jedynie Chrystus umarł z powodu grzechu, ale sam grzechu

nie popełnił. Dlatego On jedyny ocalił swoje życie. Grzech zabija, a czystość serca zapewnia życie i tylko Chrystus to życie ocalił. Umarł z powodu grzechu i łamania Prawa przez świat, a zmartwychwstał z powodu swojej czystości i wierności. W ten sposób On jeden ocalił życie, a dokonał tego nie tylko dla siebie, ale także dla nas. Ocalił nasze życie. To właśnie jest najważniejszym dziełem, jakiego *dokonał Bóg*.

W jaki sposób więc Chrystus ocalił nasze życie? Gdy zmartwychwstał, miał w sobie pełnię Ducha Świętego i tego Ducha Świętego pozostawił na świecie, wylał Go na swoich uczniów. Umożliwił człowiekowi przyjęcie Ducha, poddanie się Mu, by wbrew kruchości i grzeszności, nasze ludzkie życie stawało się stopniowo *postępowaniem nie według ciała ale według Ducha* (8,4). Są w nas bowiem dwa porządki: *życie według ciała* i *według Ducha* (8,5). Życie według ciała, to zgodnie z obrazem biblijnym życie pochodzące od Adama, czyli wspólne w nas pochodzenie od Boga, ale i obciążenie grzechem. Pochodzenie od Adama to zjednoczenie w godności ludzkiej i ludzkiej grzeszności.

Jednak od dnia zmartwychwstania Chrystusa staje się możliwy i drugi porządek: *życie według Ducha*, przez przyjęcie Go od Zmartwychwstałego. To przyjęcie Ducha powoduje złączenie nas z Chrystusem i wejście w nową, czystą, Chrystusową, zmartwychwstałą cielesność. Gdy przyjmujemy Ducha i poddajemy się Mu, słabość i grzeszność zostaje przeniknięta mocą Bożą i może być przy naszej współpracy pokonywana przez mieszkającego w nas Ducha Bożego. On przemienia grzeszne ciało Adama w czyste ciało Chrystusa Zmartwychwstałego. Ta przemiana dokonuje się stopniowo, w miarę naszej współpracy z Duchem Świętym i poddawania Mu po kolei naszych obszarów – członków ciała. *Jeżeli przy pomocy Ducha będziecie uśmiercać popędy ciała – będziecie żyli* (8,12).

Jeśli Duch Boży w nas mieszka, to żyjemy według Ducha (8,9), czyli należymy do Chrystusa i stopniowo uczymy się Go naśladować. Naszym zadaniem jest więc pielęgnowanie tego zamieszkiwania Ducha Świętego. Zaczęło się ono w dniu Chrztu, świadomie pogłębiło przez Bierzmowanie i teraz trwa wraz z łaską uświęcającą. Jeśli dbamy o to, by podtrzymywać obecność Ducha Świętego, mamy stałą, bliską obecność Chrystusa i Ojca, jak zapewnił sam Chrystus, mówiąc - *zamieszkamy* w ludzkim sercu. To zamieszkanie jednoczy nas w jednym zmartwychwstałym Ciele Chrystusa, wszczepia gałązki w Chrystusowy pień. To zjednoczenie może się przekształcać w zażyłość.

Ciało Zmartwychwstałego, rozbudowane przez nasze włączanie w nie, wymaga pielęgnacji, jak pokazują ewangeliczne przypowieści o ogrodniku i krzewie. Krzew z gałązkami, albo według innej alegorii Głowa z pozostałymi członkami, wymaga oczyszczenia i nakarmienia, aż do uzyskania pełnego rozwoju. Tylko poddawanie działaniu Ducha Świętego powoduje ten rozwój przez uśmiercanie skłonności do grzechu. Przyjęcie Ducha Świętego jest początkiem drogi przeobrażenia się ciała Adama w Ciało Chrystusa.

Drogą do otwierania się na przyjmowanie Ducha Świętego, który już mieszka w nas, ale jeszcze nie wszędzie jest dopuszczony, jest nasze odżywianie, czerpanie pokarmu. A pokarmy dla nas (oprócz cielesnego) są trzy: Słowo Boże, Sakramenty i działanie Boże przyjmowane wewnętrznie podczas modlitwy. Słowo Boże wymaga interioryzacji przez medytację. Sakramenty (zwłaszcza Pojednania i Eucharystii) przyjęte sercem dokonują oczyszczenia i odżywienia. Modlitwa daje poznanie Boga, poddaje nas Jemu, nasyca Jego mocą i wolą. Te pokarmy sprawiają w nas coraz pełniejsze obcowanie Duchem Świętym, a przez Niego z Synem i Ojcem, owocujące zaufaniem, z którym pozwalam się *prowadzić* po drogach świata.

W jakim kierunku *prowadzi nas Duch Boży*? Ku zjednoczeniu z Chrystusem, a to czyni z nas dzieci Ojca, bo Chrystus jest Synem Ojca. Duch Boży, łącząc nas z Chrystusem, sprawia, że stajemy się przybranymi *synami Bożymi* (8,14). Nasze dzieciństwo nie jest samodzielne, nie należy się też nam, ale jest darem

Ojca, który łączy człowieka ze swoim Synem, a w ten sposób upodabnia do Niego i kocha razem z Nim. Właśnie Duch Święty sprawia nasze przybranie za synów, a kontemplacja synostwa zmienia nas, usuwając ducha niewoli i bojaźni, a dając ducha dziecięcego zaufania do Ojca. Nasza więź dziecięca z Ojcem wynika z więzi Chrystusowej, mamy więc prawo i rodzi się pragnienie, by traktować Ojca jak kogoś bardzo bliskiego i zwracać się do Niego jak Chrystus – czułym *Abba* - Tatusiu. Tatusiu ufam Tobie.

Mając od Ducha Świętego dzieciństwo Boże doświadczamy zupełnie nowej jakości życia. Otwiera ono w nas zupełnie nową przestrzeń kontaktu, w której dominuje świadomość bezpieczeństwa mimo wszystko, nawet w czasie trapiących doświadczeń. Chrystus wziął na siebie pełnię skutków grzechu powodujących oddalenie od Ojca, by odtąd nikt z nas nie był z dala od Ojca, ale zawsze miał pełnię Jego bezpieczeństwa.

W efekcie naszego dzieciństwa razem z Chrystusem, dziedziczymy także od Ojca życie wieczne, bo wszystko, co otrzymujemy od Ojca, otrzymujemy dzięki Chrystusowi i razem z Nim, jak pisze św. Paweł - *współdziedziczymy* (8,17). Wspólnie z Nim się urodziliśmy z zamysłu Ojca, z Nim przyjęliśmy Chrzest, z Nim niesiemy przez życie Jego Ducha Świętego, z Nim cierpimy, z Nim doznajemy oczyszczenia z grzechu, wreszcie z Nim umieramy, by razem z Nim też nigdy nie umrzeć, ale żyć wiecznie jako dzieci Ojca.

Jan Ogrodzki

Formacja

Rok drugi programu pracy - 2012/2013

ŻYCIE W ŁASCE

Wstęp

“Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci”
(Łk 22, 32).

Ojciec Święty Benedykt XVI zwołując do Rzymu XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów w terminie od 7 do 28 października 2012 r., zapowiedział poświęcenie jego obrad tematowi „*Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*”. Zdarzeniu temu towarzyszy także decyzja o ogłoszeniu **Roku Wiary**, który rozpocznie się **11 października 2012 r.**, dla upamiętnienia 50. rocznicy otwarcia Soboru Powszechnego Watykańskiego II i 20. rocznicy opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Celem tych działań jest umocnienie wspólnot chrześcijańskich w żywym świadectwie wiary wyrażającym się postawą życiową opartą na regularnym uczestnictwie w liturgii, słuchaniu Słowa Bożego, korzystaniu z sakramentów świętych i czerpaniu mocy z Eucharystycznej Obecności Jezusa. Wsparciem tych działań są różnego rodzaju katechezy, katechumenat, działalność ruchów apostołskich i podejmowane działania miłosierdzia. Wszystkie te działania ukierunkowane są na pogłębiony rozwój życia chrześcijańskiego i przekaz wiary. Rok Wiary po raz pierwszy ogłosił Ojciec Święty Paweł VI w odpowiedzi na „powiew wiosny Kościoła” Soboru Watykańskiego II.

Dzisiaj świat mimo postępu w wielu dziedzinach zмага się z groźną dla człowieka wiary chorobą, którą cechuje „ (...)szerząca się dezorientacja, która wyraża się w braku zaufania do wszystkiego, co zostało nam przekazane odnośnie do sensu życia, oraz w braku gotowości do pełnego i bezwarunkowego przyjęcia tego, co zostało nam dane jako objawienie głębokich prawd naszego istnienia. Jest nim również zjawisko odpadania od wiary, które stopniowo zaczęło występować w społeczeństwach i kulturach, które od wieków wydawały się przeniknięte Ewangelią. Wiara, postrzegana jako element, który coraz bardziej należy łączyć z prywatną i osobistą sferą człowieka, stała się hipotezą również dla wielu chrześcijan, którzy pozostali zainteresowani właściwymi konsekwencjami społecznymi, kulturalnymi i politycznymi głoszenia Ewangelii, ale nie zadbali wystarczająco o zachowanie w sobie i swych wspólnotach żywej wiary, która niczym niewidzialny płomień ożywia swą miłością i napędza energią wszystkie pozostałe aspekty życia. Ryzyko, że w ten sposób wiara ulegnie osłabieniu, a wraz z nią również zdolność do dawania świadectwa Ewangelii, ziściło się niestety w niejednym kraju, którego chrześcijańska wiara przez stulecia przyczyniała się do budowania kultury i społeczeństwa.”¹

Kościół oczekuje, że Synod Biskupów wskaże jak z odwagą i wytrwałością podjąć zadanie nowej ewangelizacji, czerpiąc pełnię radości z autentycznego przeżywania wiary i dzielenia się nią z najbliższymi, z otoczeniem w pracy, w życiu publicznym, społecznym i politycznym.

Nowa ewangelizacja jest wyzwaniem dla nas wszystkich. Jest ona próbą odpowiedzi na pytanie „(...) które Kościół musi mieć odwagę sobie postawić, aby odważyć się podjąć na nowo swe duchowe i misyjne powołanie. Wspólnoty chrześcijańskie, naznaczone wpływami radykalnych przemian społecznych i kulturowych, które się dziś dokonują, muszą znaleźć siły i sposoby na to, by z powrotem w sposób trwały „zakotwiczyły się” w obecności Zmartwychwstałego, który ożywia je od wewnątrz. Muszą one pozwolić się prowadzić Jego Duchowi, z powrotem zacząć kosztować w nowy sposób daru zjednoczenia z Ojcem przeżywanego w Jezusie, i z powrotem przekazywać innym ludziom to swoje doświadczenie jako najcenniejszy dar, który posiadają.”²

„Zakotwiczenie” w obecności Jezusa Chrystusa to droga rozwoju osobistego przeżywania wiary. To droga przeżywania Jego wymiaru w najmniejszej wspólnotce, jaką jest **rodzina**. To właśnie rodzina jest tym szczególnym miejscem pierwszego, wzorcowego ewangelizowania, które dalej mogą ponieść wspólnoty apostołskie, parafialne i inne dzieła Kościoła. Rodzina – to pierwsze mury obronne wiary. Trzeba zabiegać o jej bezpieczeństwo rozwoju w każdym wymiarze i bronić jej chrześcijańskiego wymiaru. Nowa ewangelizacja dotyczy zatem nie tylko działań biskupów, księży, katechetów, wychowawców... Dotyczy przede wszystkim rodziców odpowiedzialnych za dar wiary w stosunku do dzieci i w konsekwencji wzywa każdego z nas do autentycznego nawrócenia do Pana - jedyne Zbawiciela – tak, byśmy ochotnie poddawali się przycinaniu i przynosili owoc obfity (J 15, 2).

Ruch Apostolski Rodzina Rodzin zaprasza do wspólnego pogłębienia „zakotwiczenia” w obecności Jezusa Chrystusa w duchu wyzwania nowej ewangelizacji, kontynuując rozpoczęty w ubiegłym roku 9-letni program osobistej i rodzinnej formacji wewnętrznej oparty na zobowiązaniach *Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego*.³

Obecny rok pracy duszpasterskiej 2012-2013 stanowi II ROK PROGRAMU FORMACYJNEGO - ŻYCIE W ŁASCE. Jego szczegółowe kroki mają na celu umocnienie rodzin by TRWAŁY w WIERZE, kształtowały swoją wrażliwość we wzajemnej miłości i pogłębiały postawę świadectwa chrześcijańskiego poprzez nowe odczytanie, zrozumienie i czerpanie z nieprzebranej obfitości łask Bożych, związanych z życiem sakramentalnym. Niech na nowo odczytywane w tym zakresie nauczanie Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego wspiera nas na tej drodze....

Zespół Programowy Ruchu Rodzina Rodzin

14 września 2012 r. - Święto Podwyższenia Krzyża

NOWA EWANGELIZACJA DLA PRZEKAZU WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. INSTRUMENTUM LABORIS, Synod Biskupów, XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, Watykan 2012
http://www.vatican.va/roman_curia/synod/documents/rc_synod_doc_20120619_instrumentum-xiii_pl.html#Przedmowa

² Ibidem, art.46

³ Program duszpasterski i metodyka pracy Rodziny Rodzin. Materiały formacyjne do użytku wewnętrznego, Ośrodek Rodziny Rodzin, Warszawa, wrzesień 2011.

Październik – Łaska jako dar obecności Boga

Czym jest łaska? – co to znaczy przebywać w łasce u Boga?

Kana Galilejska „czyż to moja lub twoja sprawa, Niewiasto?... Cokolwiek wam powie.....to czyńcie.

Łaska, należąc do porządku nadprzyrodzonego, wymyka się naszemu doświadczeniu i może być poznana jedynie przez wiarę. Tak więc nie możemy opierać się na naszych odczuciach czy naszych uczynkach, by na ich podstawie wnioskować, że jesteśmy usprawiedliwieni i zbawieni. Jednak, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Poznaćcie ich po ich owocach” (Mt 7, 20), rozważanie dobrodziejstw Boga w naszym życiu i w życiu świętych daje nam pewność, że łaska działa w nas i pobudza nas do coraz większej wiary oraz do postawy ufnego ubóstwa.

Jeden z najpiękniejszych przykładów tej postawy znajdujemy w odpowiedzi, jakiej udzieliła św. Joanna d'Arc na podchwytliwe pytanie sędziów kościelnych: „Zapytana, czy sądzi, że jest w stanie łaski Bożej, odpowiada: «Jeśli nie jestem, oby Bóg zechciał mnie do niego wprowadzić; jeśli jestem, oby Bóg zechciał mnie w nim zachować»”.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art.2005, Pallotinum, Poznań 1994, s.461

Czytania:

J 2,1-11: ¹ Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. ² Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. ³ A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». ⁴ Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» ⁵ Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». ⁶ Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. ⁷ Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. ⁸ Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. ⁹ A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego ¹⁰ i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». ¹¹ Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

A JAK JEST ZE MNĄ...?

(...) Jak jest właściwie ze mną? (...) My nie znamy zakresu łaski dla nas wyznaczonej i nie wiemy, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. Ile nam jeszcze wypadnie dla Imienia Chrystusowego cierpieć, a ile radować się z Niego? (por. Dz 9,16). Dlatego nigdy nie możemy Panu Bogu stawiać tamy: Tu jest moje „przedmurze chrześcijaństwa”, a dalej nie pójdę! Jest to determinizm, który usiłuje położyć kres łasce Bożej i niejako zatrzymać jej rozwój. Tego nam czynić nie wolno! Człowiek zawsze musi mieć otwartą duszę na wszystkie możliwości, które Bóg ma dla niego. Musimy być świadomi, że nasza skuteczność i owocność nie jest z nas, lecz z Boga.

Trzeba to wszystko sobie rozważyć: Czy już dość, czy jeszcze za mało? Czy mogę więcej, czy też nie? A przecież wiem, że miłość nigdy nie mówi dość! Nie ma kresu dla jej możliwości. Jeśli mi się więc wydaje, że więcej nie mogę, to widocznie za mało jest moja miłość. Ale jest Ten, który jest Miłością i który moją miłość przewycięża. Prosić go będę: „Adiuva me...” —Wspomóż mnie! Pomnóż moją wiarę, nadzieję i miłość, pomnóż ducha modlitwy, ożyw gorliwość. Wzbudź we mnie ducha apostołskiego. Jestem przecież bierzmowany. Daj mi umiejętność znajdowania nowych terenów pracy apostołskiej i wykorzystywania każdego spotkania z ludźmi, aby każdemu zostawić w duszy coś dobrego, co skierowałoby go pośrednio albo bezpośrednio do Ciebie, Boże mój, którym raduję się i pragnę, aby inni się radowali.

UŚWIĘCENIE DOCZESNOŚCI

Jesteśmy skłonni uświęcać doczesność, która jest wokół nas i poza nami. Przede wszystkim jednak doczesnością jesteśmy my sami. Wszystko, co jest w nas i na nas, powinno być również uświęcone. Wszystko nasze musi stać się jak najbardziej Boże. „Wszystko jest wasze, wyście — Chrystusowi, a Chrystus — Boży”, mówi pięknie święty (I Kor 3,22-23). Taka jest zasada naszej osobistej równowagi. Jest to również zasadą równowagi współżycia. Człowiek nie powinien patrzeć egoistycznie w siebie i kręcić się wokół własnej osoby. Nie wolno mu siebie zalecać i siebie pokazywać, przesłaniając innych. Wszystko, co człowiek ma, a więc właściwości ciała, ducha, umysłu, woli i serca, trzeba uświęcić i nadać im sens wyższy. To samo dotyczy naszego życia indywidualnego i społecznego, kiedy korzystamy nie tylko z tego, co jest w nas i na nas, ale i z tego, co do nas przychodzi od innych.

Jest to tak, jak z biblijnym bogaczem, który zobaczywszy nadmiar urodzajów, powiada: „Zburzę wszystkie budynki, wybuduję nowe, a wtedy zbiorę plony, zasiądę sobie i powiem duszy mojej: teraz, duszo moja, jedz i odpoczywaj, albowiem nagotowałam sobie dóbr bardzo wiele”. I wtedy usłyszał szept — może liści z drzewa? — „O, głupcze, tej nocy duszy twej upominać się będę” (por. Łk 12,16-20). Może tak być i z nami.

CZY JESTEM CZŁOWIEKIEM BOŻYM ?

Wydaje mi się nieraz, że mój styl życia i cały jego sens pogrążony jest w Bogu. Świadczyłoby o tym moje zorientowanie się ku Bogu. Jest ono przecież — bądź co bądź — rozumnym i dobrowolnym wyborem. Nie ma takiej siły, która by mnie skłaniała do tego, a nie innego ukierunkowania mojego życia. Obracam się w sferze spraw Bożych. Często do nich nawiązuję z własnej woli, dołączając się do społecznych inicjatyw i przy różnych innych okazjach. Rozumiem, że wszyscy, absolutnie wszyscy — a więc i ja! — powołani są do świętości, jak o tym wyraźnie mówi Sobór w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Ale nie wszyscy to rozumieją, a mnie się wydaje, że ja to rozumiem...

Mógłbym więc myśleć o sobie, że jestem człowiekiem Bożym. Tyle przecież wzniosłych myśli obja się o moje uszy. Jestem niejako wybrany... Porównam siebie z tymi ludźmi, którzy nawet Imienia Bożego nie słyszeli na ziemi żyjących. I są jak gdyby poza orbitą istnienia i działania Boga. Porównam siebie także z ludźmi, którzy są wprawdzie ochrzczeni, ale myślenie ich i działanie niczym nie przypomina następstw otrzymanego chrztu. Człowiek ochrzczony staje się mieszkaniem Boga i jest „nosicielem” Trójcy Świętej. Iluż ludzi nie ma tego nawet w świadomości i bardzo by się zdziwiło, gdyby im to powiedziano. Czuję się więc jakoś specjalnie „powołany” i dobrowolnie i braną przez siebie drogą. Ogarnia mnie atmosfera społeczna myślących i działających podobnie jak ja. Mógłbym więc uważać i „człowieka Bożego”.

Ale co na ten temat mówi mi moja świadomość? Czy jestem na takim poziomie, że można o mnie rzeczywiście powiedzieć: ten człowiek jest wierny swojej drodze życia?

Czy zdaję sobie sprawę z tego, jak Bóg nieustannie mnie pociąga - albo przez poruszenie serca i myśli, albo budząc moje sumienie? A może jednak trzeba by coś więcej czynić, niż ja czynię? Za dużo osobistych spraw, myśli i zainteresowań ciąży na mojej drodze. Niekiedy jest ona niemal przesłonięta... Dominantą mojego życia staje się wtedy wszystko inne, ale nie świadomość, że ja jednak jestem ciągle pociągany...

Zapytam siebie, czy mam świadomość tego jakiegoś wybrania w moim codziennym życiu? Czy odpowiadam głosom, które raz po raz przychodzą do mojej duszy? A może stworzyłem sobie krąg osobistego stylu życia, w którym wydaje mi się, że mogę spokojnie pozostać, uważając, że to wystarczy, że nic więcej nie potrzeba? Może niekiedy powtarzam sobie, jak Apostołowie na Taborze: Panie, dobrze mi tu być. Uczynię sobie przybytek i tak będę trwać, nie podejmując wysiłku dalszej drogi, niezależnie od tego, czy prowadziła by ona z Taboru — w życie, czy też za Chrystusem, który idzie przede

mną jako Droga. Chrystus stawia nas nieustannie w coraz to nowych okolicznościach. Zmienia się nie tylko krajobraz, ale i okoliczności życia, bo to jest nieunikniony warunek drogi i postępu.

POKUSA „TABOROWA” - ZASIEDZIAŁOŚĆ

Kto idzie, znajduje się w coraz to innych sytuacjach. Kto siedzi w miejscu, nie przeżywa zmian. Może się więc „zasiedzieć”... Powstaje niekiedy taka „zasiedziałość duchowa”. Jest ona stanem zadowolenia z siebie, z własnej sytuacji — „dobrze nam tu być” (Mt 17,4) — i z chęci utrzymania tego, co jest. Cały wysiłek człowieka ogranicza się wówczas do tego, aby utrzymać swój „stan posiadania”, rezygnując z dalszej drogi i przemian, choćby na lepsze. (...) A może ja już poddałem się tej pokusie? Może zrezygnowałem z wysiłku? Może nie mam ambicji, aby osiąść się wyżej? Może obrastam w otokę niewrażliwości na inne możliwości, jakich w Bogu zawsze jest tak dużo?

Takie niebezpieczeństwo może się niekiedy wytworzyć w wymiarze zarówno osobistym, jak i społecznym. Są grupy, zespoły ludzi, środowiska i zgromadzenia, nawet w Kościele, które osiągnąwszy pewien stan posiadania, później już tylko... „równo puchną”. (...) Jeśli taki stan przybierze rozmiary społeczne, może być niekiedy początkiem — końca.

TAJEMNICA BOŻEJ OBECNOŚCI

Nieraz myślimy, jakby się wewnętrznie „otrzeć o Boga”, złapać Go na swój rachunek, dla osobistego, własnego przeżycia i doznania wstrząsu: Jest Bóg! Jak człowiek, który z dobrym apetytem zasiada do stołu, aby wszystko sobie przyswoić, a naraz gwałtownie odchodzi mu ochota do jedzenia, tak i my, gdy przygotowujemy się na „spożycie” Boga, często tracimy poczucie Jego obecności. Są czasy cieplarniane, czasy dojrzewania młodzieńczego, zbierania zasobów, podanych przez wiedzę religijną i mądrę, doświadczone kierownictwo. Czujemy się wówczas otoczeni, nieustannie wspierani. „Dobrze nam tu być”. Cieszymy się z tego, a później wszystko odplywa i znowu nic, tylko — „Deus absconditus”...

Zdaje się nam, że nie mamy kontaktu z Bogiem, odczucia i doznania Boga, że nie mamy osobistego doświadczenia religijnego. A jednak On, „Deus absconditus” jest! Jest w transcendentalnej istności: Ojciec, Syn i Duch w Trójcy Świętej. Jest niejako poza nami, ale jest ukryty i w nas. W Imię Trójcy Świętej ochrzczeni, jesteśmy nosicielami Boga ukrytego. Jest we wszechświecie i chociaż wszechświat ogarnąć Go nie może, obecność Jego rozpoznajemy po znakach zewnętrznych. Jest w Kościele przez Chrystusa, Pana naszego, Boga-Człowieka. Jest w widzialnej Głowie Kościoła, Ojcu świętym, którego nazywamy „Vicarius caritatis Christi” — „Przedstawicielem i Zastępcą miłości Chrystusowej”. Jest w kapłanach, o których mówimy — „alter Christus”. Jest w życiu Eucharystycznym. Możemy Go łatwo umiejscowić, przyjść do Niego i powiedzieć Mu: Ukryłeś się przede mną, ale Ci się to nie uda. Ja wiem, że tu jesteś. Wołamy, jak małe dziecko, które się wspina na ołtarz i szturmuje do Tabernakulum: Wiem, że tu jesteś! Wiem!

Jest Bóg — w każdym znaku wiary, miłości i nadziei, w każdym porywie łaski, w cierpieniach, udrękach i trudach. Jest we wszystkich, którzy nas otaczają, o których Apostoł mówi: „Jesteście Ciałem Chrystusowym, jedni drugich członkami” (I Kor 12,27). Jesteśmy wielkim Chrystusem, który żyje w Kościele. Można go wyczuć przez pokój, który przynosi tym, co Go miłują. Można Go wyczuć przez stałą, przedziwną, niezniszczalną trwałość Kościoła w ciągu tylu wieków, mimo wielu burz dziejowych. Chrystus jest nie tylko w tych, którzy czerpiąc z Jego miłości nas miłują, ale i w tych, którzy doznawszy naszej miłości, płacą nam za nią niewdzięcznością, nienawiścią, złością, gniewem, a może prześladowaniem. A jednak — i w nich jest Chrystus.

Łaska jako dar obecności Boga.

Czym jest łaska? – co to znaczy przebywać w łasce u Boga.

Rozpoczęła się Msza Święta. Pewna dziewczyna podchodzi do konfesjonału. Klęka. Po pierwszym pozdrowieniu Pana Jezusa mówi: „*proszę księdza, kiedy szłam do kościoła nie miałam zamiaru się spowiadać, ale kiedy się rozpoczęła Msza Św. nagle coś mnie tknęło, żeby się wyspowiadać. Nie jestem przygotowana, idę z marszu – czy mogę się w takim stanie spowiadać?*”. Proszę – odpowiedziałem. Rozpoczęła się spowiedź. Była to bardzo ważna spowiedź. Byłem na nowo zdumiony jak Pan Jezus jest dobry i miłosierny, jak kocha człowieka i z jaką delikatnością porusza jego serce. Zostałem przez Jezusa obdarowany....

„Nagle coś mnie tknęło...”. Bardzo trudno jest opisywać rzeczywistość Łaski Niestworzonej w człowieku – czyli Boga, który we mnie mieszka i jest Źródłem mego uświęcenia. Trudno jest również odczuć łaski, których Bóg mi udziela jako koniecznej pomocy do podejmowanych obowiązków. Jest to trudne ponieważ mieszkający we mnie Bóg jak i łaski, których mi udziela, nie podlegają takiemu doświadczeniu do jakiego człowiek codziennie przywykł, że coś widzi, słyszy, czuje, dotyka, smakuje, czy też nagle ogarnia go jakieś mocne uczucie miłości, jak wtedy gdy spotyka się z ukochaną osobą. Jak można było przekonać Matkę Teresę, że w niej żyje Jezus – skoro nie tylko Go nie odczuwała ale wręcz przeciwnie – odczuwała udrękę nieobecności, a nawet odrzucenia przez Boga. A jednak nikt nie ma wątpliwości, że była pełna Boga.

Często natomiast doświadczamy, że coś nas porusza wewnątrz ku dobru, np. komuś przychodzi myśli: „*może by wrócić do Boga*”, jakaś nieutulona tęsknota za Bogiem, pragnienie zmiany życia, przebaczenia, pojednania, naprawienia czegoś... itp.? Pojawiają się w sercu szlachetne pragnienia bycia dobrym, lepszym, pomagania, miłosierdzia, zasmucenia sobą kiedy zrobiliśmy coś złego. Innym razem przychodzi jakieś wewnętrzne uspokojenie – zachęta i zdolność do ufności Bogu, kiedy się czymś zamartwiamy lub czegoś lękamy. To znowu innym razem przychodzi nam nagle jakiś „genialny” pomysł, który pozwala nam rozwiązać jakąś trudność – tę wielką, ale i te małe codzienne trudności. Przed nami było trudne zadanie, które doskonale, w sposób zdumiewający nam poszło – ku naszemu szczęściu. Czy też wewnętrzne przekonanie, że mimo wielu przeciwności, zmagają, radzimy sobie z obowiązkami, które nakłada na nas życie i powołanie, które wybraliśmy. Takie i tym podobne myśli nas nachodzą – coś nas porusza, wewnątrz dotyka i ciągnie ku obiektywnemu Dobru. Przede wszystkim zaś przychodzi nam pragnienia poznawania Boga, Miłowania Boga i człowieka, pragnienie spotkania z Bogiem, tęsknota za Nim, smutek i skrucha, kiedy w jakiś sposób „obraziliśmy” Boga swoim postępkami. Pragnienie poprawiania się i zdobywania cnót ze względu na Jezusa. Przychodzi nam światło i zrozumienie co do wielu prawd wiary i odpowiedź na wiele pytań nurtujących nasze serce... Nikt nas nie musi przekonywać o wartości Mszy Św., o darze Spowiedzi świętej i innych sakramentów, o modlitwie codziennej, o przykazaniach, o wartości ofiary, cierpienia. Rośnie w nas pragnienie kroczenia za Jezusem, tak jak On tego pragnie, kierujemy częściej nasze myśli ku Niebu... itd. Po prostu: „Nagle coś mnie dotyka...” jak powiedziała młodziutka dziewczyna. Tak przejawia się działanie Boga we mnie – również Jego łaski.

Łaska - jak uczy nas Katechizm Kościoła – należy do porządku nadprzyrodzonego (por. KKK 2005). Mimo, że wymyka się naszemu doświadczeniu może jednak być poznana przez wiarę. To właśnie wiara uzdalnia mnie do dostrzeżenia, rozpoznania obecności Boga i Jego łaski w człowieku - po tym, co sprawia, a więc po jej przejawach, czy też innymi słowy: po owocach. Łaska Boża, wymykająca się naszemu doświadczeniu, przejawia jednak swoją obecność – poprzez skutek, który sprawia, czyli jest owoc. Jest widoczny skutek na zewnątrz poprzez całą postawę człowieka: rozum – myślenie, wola – decyzja, pragnienie i chcenie, wreszcie działanie – czynny.

Nieżyjący już Kardynał Anastazio Ballestrero OCD, w książce pt: „*Żyjący w Duchu*”, pisząc o łasce wiary, mówi tak: „*Jest to z istoty swojej dar, którego źródłem jest Duch Święty. Podobnie jak jest On w chrześcijaństwie źródłem łaski...*” Sobór Watykański II nauczając o wierze mówi zaś: „*....Duch Święty porusza serca i do Boga zwraca, otwiera oczy rozumu i udziela wszystkim słodyczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie*” (por. LG 5). Ten sam kardynał dalej pisze: „*Jakże radosna jest świadomość tego, że niektóre tęsknoty, pragnienia, nostalgije nazywane naszymi, nie są nasze - należą do Kogoś, kto gości w nas: do Ducha Świętego. To On przekuwa życie w pragnienie Boga, w pragnienie poznania Pana; to On wzbudza wszelkie tęsknoty i niepokoje. Ilekroć to razi, nawet wtedy, kiedy odczuwamy niewiarę i bunt, możemy stwierdzić, że owe tęsknoty i pragnienia trwają w nas zawsze żywe. Czy nie jest zatem pociechą zdawanie sobie sprawy z tego, że Duch Jezusa jest niezmiennie wierny i pozostaje w naszych sercach, przynajmniej z pragnieniem wiary?*”

Wówczas, gdy wiara staje się świetlana i radosna, jest światłem i radością Ducha ogarniającego doświadczalnie wnętrze duszy. Wtedy zaś, gdy wiara ta znajduje się jakby w uśpieniu, jedynie dręcząc niejasnym pragnieniem, które zdaje się jeszcze tylko podkreślać jej bezsilę, również wtedy Duch Święty podtrzymuje w żywotnej mocy owo napięcie ukierunkowane na Boga: „Panie, niech Ciebie poznam, Panie, niech Ciebie poznam!”.

Św. Paweł w swoim nauczaniu przybliży nam działanie Boga w człowieku, np.: **zdolność modlitwy, zdolność do aktu wiary, poznania**: „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” (Rz 8, 26n). Albo: „Nikt... nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12, 3). Albo: „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!” (Ga 4, 6). Pan Jezus zaś sam powiedział to wyraźnie Piotrowi: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 13).

W liście zaś do Efezjan napisze: „W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia...” (Ef 1,7). Tutaj zaś łaska przychodzi w postaci **zrozumienia i mądrości spraw Bożych**.

W liście zaś do Galatów mamy owoce działania łaski Bożej we mnie: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22). Czy my posiadamy te cnoty w stopniu najwyższym? Ile we mnie jest miłości, pokoju, uprzejmości itd. - to już zależy od stopnia współpracy z łaską Pana. Ale każda nawet najmniejsza odrobina dobra ukazuje nam Autora, który za nią stoi.

W hymnie o miłości również: *Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje...* (1 Kor 13,4n). Kto z nas powie, że kocha doskonale? Czy nasza miłość jest już dzisiaj doskonała? – to zależy od współpracy z łaską Bożą. Ale każdy przejaw miłości jest przejawem działania Tego, który jest Miłością – bo Miłość jest tylko jedna.

Dlatego też Św. Paweł w liście do Filipian uświadamia nas, Kto stoi za dobrem, które odkrywam w sobie, w innych: „A przeto, umiłowani moi... zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem ... Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą...” (Flp 2, 12 -14). To, co często wydaje się nam nasze – co często przypisujemy sobie samym: a więc nasze chcenie dobra, szlachetne pragnienia i szlachetne działanie - ma swego konkretnego Autora. Jest Nim Bóg. On to we mnie wzbudza – działa tak delikatnie, że mogę ulec złudzeniu, że jest to tylko moje.

To są wszystko przejawy obecności Boga i Jego łaski we mnie – tak daje o sobie znać Bóg. Najtrudniejszą sytuacją jest ta – i to jest często powodem naszego niepokoju - kiedy osoba nie smakuje owoców działania łaski Bożej w niej samej – sama nie widzi i nie czuje tych przejawów. Jest to bardzo subiektywne i bardzo bolesne doświadczenie. Wtedy może człowieka nachodzić poważna wątpliwość, czy Bóg we mnie mieszka, czy jestem w stanie Jego łaski? Natomiast obiektywnie ten owoc jest - tyle, że smakują go inni, którzy nie mają co do tego żadnej wątpliwości. I to inni – smakujący owoc życia tej osoby – są dowodem obecności Boga w jej życiu. Widać tutaj jak ważna jest rola doświadczonego kierownika duszy i zaufanie do niego, które wyrazi się w posłuszeństwie jego słowom. Jest to podobne do sytuacji niewidomego, który musi zaufać temu, który go prowadzi.

Wydaje się, że w takim stanie ducha – z woli Bożej – była Matka Teresa z Kalkuty. Nikt, z prawdziwie wierzących, nie miał wątpliwości, że Matka Teresa to Boży człowiek: emanowała pokojem, oczy jej były pełne miłości i troski o człowieka, na zewnątrz radosna, opanowana, odważna, mężna, bezkompromisowa w miłości – owoce mówią same za siebie. Ona jednak sama nie smakowała tych owoców działania Boga i Jego łaski w niej samej, co było dla niej największą udręką ducha.

Zapytam się o to, czy dostrzegam w sobie dobro? Postaram się nazwać je po imieniu, nawet je wyliczając. A potem z wdzięcznością, radością i pokojem przyznam je Panu memu, który *jest sprawcą i chcenia i działania we mnie...* Postaram się pielęgnować życie Jezusa we mnie – umacniać poprzez sakramenty i modlitwę. A gdyby pojawiły się wątpliwości, czy aby nie utraciłem życia Jezusa w sobie – jeśli nie ma uzasadnionych racji – będę mówił: „Jezu ufam Tobie!”

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej



1. Jakże niewyczerpane jest bogactwo łask, którymi nas otacza Bóg. Pozwól Mu działać w swojej duszy i staraj się codziennie dziękować za te dary słowami świętej siostry Faustyny:

+ Dziękuję Ci Boże za wszystkie łaski,
Którymi mnie nieustannie obsypujesz,
Które mi świecą, jak słońca blaski,
A przez nie drogę pewną mi pokazujesz.

Dzięki Ci Boże, żeś mnie stworzył,
Żeś mnie powołał do bytu z nicości,
I swe Boskie piętna w nią włożył,
A czynisz to jedynie z miłości.

Dzięki Ci Boże za chrzest święty,
Który mnie wszczepił w rodzinę Bożą,
Jest to dar łaski wielki i niepojęty,
Który nam dusze przeobraża.

Dzięki Ci Panie za spowiedź świętą,
Za to źródło wielkiego miłosierdzia, które jest
niewyczerpane,
Za tę krynicę, łask niepojętą,
W której dusze bieleją grzechem zmazane.

Dziękuję Ci Jezu, za świętą Komunię,
W której Sam Siebie dajesz nam,
Czuję, jak Twe Serce w mej piersi bije,
Jak życie Boże rozwijasz we mnie Sam.

Dziękuję Ci Duchu Św. za bierzmowania Sakrament,
Który mnie pasuje na rycerza Twego.
I daje duszy moc na każdy moment,
I strzeże mnie od-złego.

Dziękuję Ci Boże, za łaskę powołania
Do wyłącznej służby Swojej,
Dając mi możliwość wyłącznego Ciebie kochania,
Wielki to zaszczyt dla duszy mojej.

Dziękuję Ci Panie, za śluby wieczyste,
Za ten związek czystej miłości,
Żeś raczył złączyć z moim swe Serce czyste,
I zjednoczyłeś me serce ze Swoim związką
nieskazitelności.

Dziękuję Ci Panie, za Sakrament namaszczenia,
Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili,
Do walki i pomoże do zbawienia,
I da siły duszy, byśmy się wiecznie weselili.

Dzięki Ci Boże za wszystkie natchnienia,
Którymi dobroć Twoja mnie obsypuje,
Za te wewnętrzne duszy oświecenia,
Co się wypowiedzieć nie da, lecz serce to czuje.

Dzięki Ci Trójco Św. za ten ogrom łask,
Którymi mnie nieustannie obsypywałeś przez życie całe
,
Wdzięczność ma spotęguje się, kiedy zawita wieczny
brask,
Kiedy po raz pierwszy zanucę na Twoją chwałę.

Dzienniczek św. S.M. Faustyny Kowalskiej, 1286

1. Trwaj przynajmniej 10 minut dziennie w wewnętrznej ciszy. Zawieś swoje plany, aktywność i przyłgnij na tę chwilę do Jezusa. „Otrzyj się o Boga”! Przytul się i zaśluchaj...
2. Staraj się codziennie wieczorem zadać sobie pytanie „*A jak jest ze mną?*” Czy jestem zasiedziałą Taborową twierdzą, w której mi dobrze? Co w dniu dzisiejszym udało się w sobie skruszyć? Dziękuj za to i proś, by twoja obecność w domu, pracy nie była „zaprogramowana” lecz wrażliwa na Boże wezwania i na potrzeby otoczenia.
3. Nie lekceważ nigdy wewnętrznego przywoływania do Sakramentu Pokuty. Nie pozwól neutralizować w sobie poczucia zranienia miłości Bożej i miłości bliźniego. Nie przyzwyczaj się do „grzechu lekkiego”, który nie uwiera... Pozwól, by Bóg rzeźbił twoją duszę przez posługę spowiednika. Módl się o stałe kierownictwo duchowe.
4. Staraj się każdą sytuację w jakiej się znajdujesz przyjmować w pokoju wewnętrznym, niezależnie od tego, jakie niesie zagrożenia. Nie pozwól wtargnąć do twojej duszy lękowi i obawom, wewnętrznemu rozchwianiu. W takich momentach osamotnienia módl się do Ducha świętego o przymnożenie łaski Bożego Pokoju. Skryj się za Jego Tarczą!

Aniołowie to Osoby duchowe stworzone przez Pana Boga. Ale – jak podpowiada teologia – aniołowie jako Boży Posłańcy (Angelus po łacinie to posłaniec) są uosobieniem Bożych Przymiotów (cech). Michael znaczy „Któż jak Bóg!” (jestem Nim zachwycony), Gabriel to „Bóg moją siłą” (od Niego czerpię moc), a Rafael w polskim tłumaczeniu to „Bóg uzdrawia” (w Nim jest uleczenie).

Zachwył, Siła i Uzdrawienie

Osoby, które pamiętają Kościół przedsoborowy mogą przywoływać wspomnienia, kiedy każdego z owych Archaniołów wspomniano oddzielnie (szczegóły można znaleźć w brewiarzu, albo na stronie internetowej brewiarz.pl). Obecnie liturgia Kościoła Rzymsko-Katolickiego obchodzi święto Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała 29 września.

Archaniołów poznajemy w Biblii, bardzo dokładnie analizował tę wiedzę święty Tomasz z Akwinu (od tego nazywany *Doktorem Anielskim*), ale jego pisma podsuwają zbyt obszerną wiedzę jak na możliwości tej strony... Opowiedzmy o nich w skrócie.

Michał

Tradycja podsuwa nam wydarzenia sprzed stworzenia świata widzialnego. Aniołowie, stworzeni przez Pana Boga jako *duchy czyste* też zostali obdarowani wolnością. Jednak nie obarczeni omylnością nieodłącznie związaną (u nas, ludzi) z posiadaniem ciała jeden raz mogli podjąć decyzję: czy chcą służyć Bogu czy nie. Kiedy Lucyfer wystąpił przeciw Stwórcy właśnie jeden ze znaczniejszych aniołów miał wystąpić z okrzykiem „Któż, jak Bóg” (w języku bliższym naszej codzienności można by zawołać: „Nie ma nikogo takiego, jak Bóg”). Od tego okrzyku powstało jego imię.

Pismo Święte wymienia świętego Michała Archanioła pięć razy: w księdze Daniela (Dn 13, 21 i Dn 12, 1), w Apokalipsie (Ap 12, 7), u świętego Pawła (2 Tes 4, 16) i w liście świętego Judy (Jud 9).

Świętego Michała Lud Boży przyzywa jako księcia zastępów niebiańskich, bywa nazywany Aniołem Stróżem Kościoła. Symbolem dobrych uczynków jest złoto i dlatego jest też patronem złotników i rytowników. Ponadto traktują go jako swego patrona policjanci i żołnierze. Wzywają go ludzie znajdujący się w wielkim zagrożeniu, jego imię jest wypowiedziane podczas egzorcyzmów. Warto zauważyć, że w Polsce istnieją dwa zgromadzenia szczególnie oddane świętemu Michałowi (michalicy i michalitki).

Dość często odmawia się modlitwę do świętego Michała Archanioła:

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obronę. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen

Gabriel

Jest przede wszystkim aniołem zwiastowania i zmartwychwstania. W Piśmie Świętym występuje w księdze Daniela (Dn 8, 15-26; 9, 21-27), potem u świętego Łukasza (Łk 1, 11-20. 26-31). Tradycja też wiąże jego osobę z pojawieniem się anioła we śnie świętego Józefa (Mt 1, 20-24; 2, 13; 2, 19-20), z aniołem pocieszenia Jezusa w Ogrójcu (Łk 22, 43) oraz ze zmartwychwstaniem Pana Jezusa (Mt 28, 5-6).

Znana jest modlitwa do św. Gabriela Archanioła

Święty Gabrielu Archaniele, który byłeś zawsze zwiastunem dobrej nowiny, dopomagaj nam do spokojnego przyjmowania wszelkich wieści. Byśmy nigdy nie ulegali panice, a zawsze umieli zaufać Bogu, którego łaską jesteśmy umocnieni. Przyczyniaj się także do tego, aby oznajmiana nam prawda stawała się dla nas jasna i zrozumiała, byśmy umieli przyjąć to, co Bóg w swej dobroci nam objawia. Amen.

Rafał

W Piśmie Świętym pojawia się tylko w Księdze Tobiasza – pod imieniem Azariasza towarzyszy młodszemu Tobiaszowi w jego podróży pomagając wielokrotnie. Pod koniec księgi przedstawia się konkretnie: „*Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzi przed majestat Pański*” (Tb 12,15).

Znamy też modlitwę do św. Rafała Archanioła:

Święty Rafale Archaniele, który czuwasz przed majestatem Bożym i z polecenia Stwórcy, byłeś przewodnikiem w niebezpiecznej wędrówce Tobiasza. Czuwaj nad drogami naszego życia, ostrzegaj przed niebezpieczeństwami jakie nas zgubić mogą. Ty odpędzałeś demony i uzdrowiałeś mocą Bożą. Broń nas przed uległością złu, a gdy zdrowie i życie nasze zagrożone będą, wstawiaj się za nami u Boga, przedstawiaj nasze sprawy i bądź nam pomocny. Amen.

Ks. Zbigniew Kptański

RADOŚĆ I BÓL

Zwiastowanie. L'Annunziata. Zaledwie zarysowany fakt w Ewangelii św. Łukasza w niezwyklej sposób pobudza wyobraźnię. Ludovico Seitz może nie jest artystą najwyższego lotu, ale jego Zwiastowanie wydaje się wyrazem wielkiej wiary.

Piękno każdego szczegółu bajeczną aurą otacza postać Maryi. Przestrzeń za gotyckimi arkadami i prawa strona ogrodu toną w półmroku. Z niego wyłania się drzewko pomarańczowe pokryte owocami i kwiatami, jakby aluzją do przeszłości i nowych czasów - owocu grzechu i niepokalanego poczęcia. Białe kwiaty żywym bukietem otaczają postać Maryi - lilie, azalie, róże, hortensje, agawa. Do dziejącej się baśni należy Gabriel, pełen światła połyskującego błękitem i złotem. W pokłonie przed Maryją, wskazującym palcem powtarza gest stwarzania - jak Bóg człowieka na fresku Michała Anioła. W lewej dłoni opuszczonej w dół podtrzymuje złoty krzyż delikatnie zaznaczony poprzeczną belką. Układ loków i profilu sugerują zakłopotanie, jakby to poselstwo przekraczało możliwości Posłańca. Na rozchylonych skrzydłach widać znaki solarne: pawie pióra oznaczające nieśmiertelność, radość życia pośmiertnego, są też aluzją do tęczy i przymierza.

Ogród zamknięty, 'preredesh', zawiera w sobie pojęcie znaku, przestrzeni, w której dzieje się tajemnica, inicjacja, misterium, dzianie się niewidzialnego. Nabiera znaczenia moralnego, decydującego o kondycji człowieka i jego sensie bytu.

Dołem od skalistego wzgórze biegnie zgrzebny drewniany płotek do schodów domostwa, które w tym momencie wydaje się świątynią: klęcznik, ława, otwarte Pismo, gomółki szyb w oknach. Surowe cegły altanki /werandy?/ wykończone misternie zdobionymi kafelkami, a u stropu złociste gwiazdy.

W centrum ogrodu Maryja. Klęczy przed Pismem rozłożonym na błękitnym płótnie. Błękit - mądrość Boża. W gwałtownym geście obraca się ku Posłańcowi, Jej dłonie wyrażają „lęk i drżenie”. Jeszcze głęboko zespolona ze słowem, a już wezwana do dialogu z Bogiem. Czuwa, zbiera, gromadzi. Medytuje. Zadaje pytania. Rozważa. Duch Święty pod postacią gołębic, w otoczeniu serafinów, przekazuje Jej moc poczęcia.

„Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.” /Łk 1,38/ Służebnica otwiera serce dla królewskiego Dziecka. Znak władzy - purpurowa suknia. Między Nią a Posłańcem sływa błękitny płaszcz - mądrość Boża? wody chrzcielne Jordanu? "strumienie wody żywej"? Głowę przykrywa chusta przypominająca bisior - przejrzysty, opalizujący, połyskujący bielą jak ten z Manopello. Choć całość emanuje radością i obietnicą, nosi w sobie piętno bólu trudne do udźwignięcia. Gołębica w krwawym promienistym kręgu, monstrancja z odrobiną hostii, bolesne pochylenie Maryi, krzyż w rękę archanioła i ta chusta okalająca twarz Maryi...

„Wielbi dusza moja Pana

I raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.” /Łk 1,46-47/ Maryja jest młodzianka, delikatna. Mieszkanca Nazaret, prowincjonalnego miasteczka w Galilei, mieszaniny kultur i wyznań. „Czyż może być coś dobrego z Nazaretu?” /J 1,46/

Jej kruchość potęguje się wobec faktu, że nie jest osłonięta ani tradycją, ani obyczajowością. Jest Tą, która w odmiennym stanie wydała swoje ciało na ukamienowanie. Jeśli byłaby mieszkanką wolnych przestrzeni - ciąży by Ją znieśli, ale nie odebrała prawa do życia. Poczęła w mieście, a więc uczyniła to za zgodą i w utajeniu: winna śmierci „ponieważ nie krzyczała będąc w mieście.” /Pwt 22,24/ Jeszcze nie mężatka, a już nosząca poczęte życie ku zgorszeniu najbliższych i klęsce osobistej Józefa, który w swej dobroci postanowił „oddalić Ją potajemnie.” /Mt 1,20/

Chociaż Maryja weszła na drogę nadprzyrodzoną, nieustannie towarzyszy Jej lęk. Język Biblii mówi o lęku graniczącym ze śmiercią /I.Gargano/. Na wieść o stanie odmiennym Elżbiety zrywa się, aby u niej znaleźć zrozumienie i oparcie. Jej pośpiech zostaje nazwany „zmartwychwstaniem”. /I.Gargano/ Jakby powróciła do życia, wnosząc w ten świat obecność Słowa. Ona nie jest z tego świata, dlatego świat ma Ją w nienawiści. Pokój, który niesie w swoim tonie, nie podoba się światu. Odtąd radość i ból będzie Jej towarzyszyć. Jest służebnicą Słowa i Jego najwierniejszą uczennicą „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.” /Łk 1,20/

Wybuchy radości mieszają się z lękiem, bo jest tylko człowiekiem, a towarzyszy Bogu. Tabernakulum

„tron miłosierdzia na ziemi” /Święta Faustyna/ często przyrównuje się do Maryi. Ona nosiła Go pod sercem dziewięć miesięcy. Ona Go osłaniała, karmiła, chowała. Towarzyszyła latom dorosłym od wesela w Kanie Galilejskim aż po śmierć na krzyżu. A potem uczestniczyła w radości Zmartwychwstania.

Podobnie w tabernakulum przechowuje się hostię konsekrowaną, żywe ciało Jezusa pod postacią chleba. Tabernakulum, „tron miłosierdzia”, z którego On zstępuje do serc każdego z nas. Tak jak z kolan swej Matki.

Tabernakulum to znaczy ‘namiot’, kruchy dom podróżującego ustawiany na czas noclegu. Płótno oddzielające bezmiar przestrzeni od mego ‘ja’, miejsca, które w tym momencie identyfikuję z moją osobą, moich najbliższych w sposób niepowtarzalny i jedyny. Ta ochrona złudna i niedoskonała, tkanina przepuszczająca blask ogniska, źródło ciepła, gotowanego jadła, światło w ciemnościach tłoczących się ze wszystkich stron.

To Ona jest tym przejrzystym zaledwie namiotem, którym pragnie osłonić światłość świata, moc Najwyższego. Jest cieniem tańczącym na płótnie namiotu, znakiem tego, co mistyczne, ukryte, samego misterium. Nie dotknięta grzechem, bez możliwości obrony przed złem tego świata, cudownie przejrzysta, a jednak nie pozbawiona osobowości. Podatna na ból o niezwykłym natężeniu jak i na niepojętą radość.

„Nie zmieniałbym tej boleści /.../ za żadne skarby, gdyż to jest boleść niepojętej rozkoszy.”

- korzystam ze zwierzeń św. Faustyny, żeby móc pojąć niepojęte. „Szczęściem moim jest spełnienie woli Boga i nic w świecie tego szczęścia zamącić mi nie zdoła, żadna potęga, żadna moc” - podpowiada mi znowu św. Faustyna. W Maryi ból i radość stapiają się w jedno. To Ona „jedna niebo z ziemią” /św. Faustyna/. Jej bezgraniczna ufność przyczynia się do bezgranicznej hojności Boga /św. Faustyna/. Miłość, jaką darzy Maleństwo, cierpienie zamienia w rozkosz.

„Imię moje jest hostia, czyli ofiara, ale nie w słowie, ale w czynie.” Czy milcząca Maryja, zjednoczona przez ciało z Synem nie potwierdza tych słów? Właśnie Jej milczenie jest dowodem na to, że w Niej słowo przeistacza się w Słowo. Oto absolutna doskonałość kontemplacji.

Maryja milczy. „Żeby usłyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę w duszy i być milcząca /.../ ciszą duszy, skupieniem w Bogu”. Sekretarka Bożego miłosierdzia pozwala zbliżyć się do Tej, której pełne ręce są Boga i Jego miłosierdzia. Święta Faustyna ma za zadanie mówić, ale nie jest to mowa samowolna, tylko pełna pokory skrupulatność zapisu dialogu z Bogiem. Mówi z nakazu Ducha Bożego i dzięki temu pozwala mi zbliżyć się do Tej, której nie mam mocy ogarnąć umysłem ani sercem, ale pragnąc się zbliżyć - szukam Jej śladów.

Joanna Łazor

Wakacje z Bogiem Rodziny Rodzin

„Wakacje z Bogiem” dzieci i młodzieży w Charzykowie, w Borach Tucholskich

„Wakacje z Bogiem” Rodziny Rodzin dla dzieci ze szkoły podstawowej spędziłyśmy w Charzykowie, w Borach Tucholskich. Tematem przewodnim naszych wakacji był św. Józef, który nie pozwalał o sobie zapomnieć - cały czas odczuwaliśmy Jego opiekę. Osobę św. Józefa przybliżał nam na codziennej Mszy św. ksiądz Stanisław Kozik. Mówiliśmy o św. Józefie jako opiekunie, obrońcy, rzemieślniku, nauczycielu, o Jego obecności w życiu różnych świętych. Na koniec wakacji był uroczysty Akt poświęcenia się św. Józefowi.

Przeżyliśmy niezapomniany Dzień Powstania Warszawskiego, który przygotował dla nas wujek Krzysiek. Każdy z nas miał pseudonim, którym posługiwaliśmy się przez cały dzień, np. zamiast Ula była „Przylepka”, zamiast cici Kingi była „Burza”, zamiast Janka była „Zośka”. Przeszliśmy m.in. kurs kamuflażu, kurs zaszyfrowywania wiadomości czy musztrę wojskową. O godzinie „W” zebrał się na apel w mundurach i z powstańczą opaską na rękę,

aby oddać hołd walczącym w obronie Warszawy. Nie zabrakło także piosenek z tamtych lat, najpiękniej śpiewaliśmy „Warszawskie dzieci”.



To był dzień pełen pięknych i niezapomnianych przeżyć.

3 sierpnia obchodziliśmy urodziny naszego Ojca Prymasa Tysiąclecia. W tym dniu

przypominaliśmy sobie Jego życiorys. a szczególnie lata dzieciństwa i Jego obecność w Rodzinie Rodzin.

Byliśmy na wycieczce w Toruniu, po którym oprowadzała nas wspaniała Pani przewodnik, która bardzo kocha swoje miasto. Był także „dzień ukrytego przyjaciela”, olimpiada sportowa na boiskach „Orlika”. a po niej bal sportowców, podchody, „dzień talentów”. Byliśmy na pieszej wycieczce po Borach Tucholskich z przewodnikiem. Widoki przepiękne. Najstarsza grupa miała dodatkowo wycieczkę rowerową po Borach. Była także niespodzianka w postaci wystawy zwierząt egzotycznych. Widzieliśmy m.in.: patyczaki, straszaki, liśce, gekony, modliszki, tarantule, skorpiony i kameleony. Niektóre gady i owady mogliśmy dotykać, choć nie wszyscy mieli dość odwagi.

Głównym dniem wakacji było Nawiedzenie Matki Bożej, do którego przygotowaliśmy się przedstawiając cztery filary RR. Była scenka z życia rodziny - „Odwiedziny babci”, scenka „Zwiastowania”, scenka z lekcji religii pod zaborami oraz scenka z życia naszego Ojca, gdy miał sen, w którym chciano go ożenić, a On przecież chciał być kapłanem. Każda grupa miała swój czas przed Obrazem na wspólną modlitwę, śpiewanie i złożenie listu do Matki Bożej. Nasze listy ciocia Diana zabrała na Jasną Górę do tronu

Naszej Królowej. W ramach świętowania byliśmy na pysznych lodach.

W czasie wakacji chodziliśmy na spacer nad jezioro, niestety kąpaliśmy się mało ale od czasu do



czasu mocząc nogi bawiliśmy się na brzegu budując z piasku całe miasta. Oczywiście nie mogło zabraknąć gry w ringo, a w meczu z wychowawcami – wygraliśmy!

Ciekawe, co będzie za rok!

Uczestnik „wakacji z Bogiem”

Kujanki - Rodzinne wakacje z Bogiem.

/Tekst napisany dla Niedzieli 12.07.2012/

Dziecko, które chce zdobyć odznakę pływaka na „wakacjach z Panem Bogiem” Rodziny Rodzin w Kujankach, nad jeziorem Borówno, powinno: przepłynąć 10 metrów (można w dmuchanym kółku), zanurkować, kąpać się codziennie przynajmniej przez sześć dni i znać nazwy dwóch stylów pływackich. Podczas tych wakacji można także zdobyć odznakę kucharza, opiekuna, wędkarza, sportowca i przyjaciela Pana Boga (m.in. trzeba znać dwie przypowieści biblijne i służyć do Mszy św. jako ministrant albo śpiewać w scholi).– Niektórzy mówią: Ja mam taką koncepcję wakacji, że trzeba sobie dać luz – opowiada ks. Feliks Folejewski, duszpasterz Ruchu. On sam i jego podopieczni mają inną koncepcję. Odpoczynek jest potrzebny, ale przede wszystkim trzeba dobrze wykorzystać dany nam czas – także ten wolny.

„Wakacje z Panem Bogiem”, to nie rekolekcje. Jeśli ktoś chce, może przez dwa tygodnie leżeć nad jeziorem albo spacerować po lesie, ale dla chętnych jest program, którego nie powstydziliby się organizatorzy niejednych rekolekcji. 7.30 – Godzinki, 10.00 – Msza Św., 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia, 17.00 – spotkanie formacyjne dla dorosłych (dzieci w tym czasie mogą pójść do przedszkola „Pod Pszczółką” organizowanego przez nastoletnie koleżanki), 20.30 – Różaniec i Apel

Jasnogórski. Na początku był pomysł, żeby ze względu na dzieci odmawiać tylko dziesiątkę różańca.

Okazało się, że maluchy dały nauczkę dorosłym. Upomniały się: „więcej różańca” – opowiada ks. Folejewski. Znaczenie miało zapewne to, że na „wakacjach z Bogiem” to właśnie dzieci mówią przez mikrofon kolejne „zdrowaśki”, i kiedyś, gdy odmawiano tylko jedną dziesiątkę, nie starczało modlitw dla wszystkich chętnych. Kilkoro rodziców, którzy do tej pory uważali, że ich pociechy są za małe na Różaniec, wyjechało z Kujanek z postanowieniem, że w domu też będą go odmawiać razem z dziećmi.



Podczas codziennych Mszy św. na ołtarzu leżą relikwie świętych, m.in. św. Faustyny, bł. Jana Pawła II i bł.

Jerzego Popiełuszki. Narazie brakuje jeszcze relikwii Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który 60 lat temu założył Rodzinę Rodzin razem z Marią Wantowską. Członkowie ruchu mówią o wielkim Prymasie: Ojciec, i modlą się o jego beatyfikację. To właśnie kard. Wyszyński wymyślił nazwę wspólnoty, która była pierwszym ruchem katolickim w Polsce. Chciał, żeby



Rodzina Rodzin działała w każdej parafii i wspierała małżonków w budowaniu ich relacji z Panem Bogiem, między sobą i z dziećmi, a potem także z innymi rodzinami. Dziś ruch skupia ponad 2 tys. osób. Do Kujanek przyjeżdżają teraz już prawnuki pierwszych członków wspólnoty. Wszystkim spotkaniom modlitewnym w Kujankach towarzyszy kopia Jasnogórskiego Obrazu Matki Bożej. Ikona ma szczególną historię. Rodzina Rodzin dostała ją od Prymasa Wyszyńskiego, który otrzymał ją od sióstr karmelitanek i zawiózł na Jasną Górę, gdzie obraz został dotknięty do oryginału. Od lat Matka Boża w tym wizerunku towarzyszy uroczystościom osób związanych z Rodziną Rodzin – ślubom, chrztom, pogrzebom. W tym roku trwa peregrynacja po naszych domach z okazji jubileuszu Rodziny Rodzin. Obraz ma lekko nadpaloną ramę. Nikt jej nie naprawia, bo to pamiątka szczególnego wydarzenia. Ikona Matka Bożej towarzyszyła agonii 54-letniej kobiety, matki pięciorga dzieci. Przy umierającej modlili się rodzina i przyjaciele. Kiedy odmawiali pierwszą tajemnicę chwalebna, czyli zmartwychwstanie Pana Jezusa, kobieta wydała ostatnie tchnienie, a wtedy przewróciła się stojąca przy niej świeca i nadpaliła ramę obrazu.

„Wakacje z Panem Bogiem” to nie tylko modlitwa. Są podchody, ogniska, zawody pływackie i dzień niespodzianki, kiedy każdy z uczestników losuje osobę, dla której ma zrobić coś miłego. 8 - letni Antek Świerczyński zaprosił koleżankę na lody i dostał własnoręcznie narysowaną grę planszową. Agnieszka Kot mogła przez pół godziny odpocząć od opieki nad dwumiesięcznym synkiem Ignacym, bo w ramach niespodzianki znajoma zabrała go na spacer. Dla dzieci najważniejsze jest chyba jednak to, że w Kujankach są ich rówieśnicy. Obecność innych osób, dla których

wartości rodzinne są ważne, a dzieci są błogosławieństwem, jest dla nas bardzo ważna. Umacniamy się w tym, że takie wybory są słuszne,



niezależnie od tego, co mówi nam na ten temat otaczający świat – mówi Maria Świerczyńska, mama Antka i trzech innych, chłopców. Podkreśla również, jak ważny dla dzieci i dorosłych jest klimat wzajemnej życzliwości, pomagania sobie nawzajem i wspólnego organizowania czasu. Pewna osoba, która w tym roku była po raz pierwszy na naszym wyjeździe, powiedziała, że jesteśmy „podejrzanie normalni”. Coś w tym jest – mówi Maria. Na „wakacje z Panem Bogiem” przyjeżdżają nie tylko rodziny z małymi dziećmi. Jest tu również młodzież, która mogłaby spędzać wolny czas sama i w atrakcyjniejszych miejscach, ale woli być z rodzicami w Kujankach, a nawet przywozi tutaj przyjaciół.

Większość dzisiejszych 30, 40-latków z Kujanek ma te same punkty w życiorysie: najpierw jako dzieci jeździli z rodzicami na spotkania Rodziny Rodzin, potem jako animatorzy organizowali zajęcia i wyjazdy dla młodszych kolegów, a w Warszawie nosili cegły na budowę siedziby wspólnoty przy ul. Łazienkowskiej. Teraz zaś jeżdżą na spotkania z rodzinami, które sami założyli. Często mówią, że wspólnota w znacznej mierze ich ukształtowała. To była szkoła wiary, ale także życiowych umiejętności, takich jak odpowiedzialność, zaradność, umiejętności pedagogiczne. Z takim podejściem łatwiej jest później być dobrym pracownikiem, mężem, rodzicem, parafianinem. Dzieci również są na każdym kroku zachęcane do samodzielności i pomagania innym – jak to w rodzinie. Ks. Folejewski nie szczędzi pochwał wczasowiczom z Kujanek za to, że tworzą wspólnotę, w której się nawzajem wspierają i do której zapraszają inne rodziny. Ale w jego kazaniach nie brakuje także napomnień i wezwań do czujności. – Nawet przy źródle można umrzeć z pragnienia, jeśli się nie uklęknie i nie napije – mówi. Bo co jest najważniejsze, i podczas wakacji, i przez całe życie? Osobiste nawrócenie, otwarcie serca dla Pana Boga. Tyle, że kiedy ma się „grupę wsparcia”, bywa to łatwiejsze.

Joanna Woleńska-Operacz

Letnie skupienie seniorów Rodziny Rodzin w Spale.

W dniach od 28 sierpnia do 7 września 2012 roku odbyło się w Spale nad Pilicą, letnie skupienie modlitwne Seniorów Rodziny Rodzin z Warszawy, zorganizowane staraniem animatorki z grupy „Nazaret” Stanisławy Wasilewskiej.

W skupieniu umiejscowionym w Ośrodku Formacyjnym diecezji łowickiej „Ostoja” przy kościele parafii MB. Królowej Polski wzięło udział 15 osób w tym 3 małżeństwa. Porządek dnia oprócz podawanych trzy razy dziennie obfitych i smacznych posiłków obejmował:

- śpiewanie Godzinek
- Odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego
- uczestnictwo we Mszy św.
- oraz Różaniec kończony Apelem Jasnogórskim.



Pod pomnikiem Kardynała Wyszyńskiego w Tomaszowie Mazowieckim.

Organizowaliśmy także liczne wyprawy piesze i autokarowe zwiedzając: miasteczko Inowłódź z jego zabytkami, wojenne bunkry w Konewce, miasteczko olimpijskie, miejsca pamiątek narodowych po obu stronach Pilicy, a także centrum miasta Tomaszowa i zaporę Jeziora Sulejowskiego. Były też wyprawy do Grot Zbója Madeja czy Sanktuarium św. Anny w Smardzewicach i na Niebieskie Źródła.

Nasi panowie mieli możliwość rozgrywania partii bilardowych w leśnym „Zaciszu”.

Nagrodą za nasze modlitwy wznoszone za Kościół i Ojczyznę – były od Matki Bożej: świetna pogoda, przepiękna przyroda z czystym powietrzem oraz prawdziwie rodzinna atmosfera tryskająca humorem.

Miejscowy ks. Dziekan Dariusz Łosiak głosił nam krótkie, ale bardzo praktyczne kazania i pokazał wnętrze zabytkowego kościoła drewnianego. Okazało się, że za czasów gdy ks. Ryszard Marciniak budował nasz Ośrodek na Łazienkowskiej ks. Dariusz Łosiak, jako kleryk pracował z dziećmi i młodzieżą Rodziny Rodzin, wyjeżdżał na wakacje między innymi do Krynicy Górskiej do „Ostoi”. Na pamiątkę tych pobytów nazwał Ośrodek Formacyjno – Rekolekcyjny przy swojej parafii również „Ostoją”.

Pani Zofia Kęsy kierująca Ośrodkiem okazała nam wiele pomocy i serca.

Z podziękowaniem od uczestników Ryszard Gołębiowski

Warszawska Piesza pielgrzymka na Jasną Górę



W upalny poniedziałek 6 sierpnia, w Święto Przemienienia Pańskiego, z kościoła św. Anny przy

Krakowskim Przedmieściu wyruszyła 301 Warszawska Pielgrzymka Piesza Akademickich Grup 17. Wraz z nią na Jasną Górę poszła grupa biało-czerwona – najstarsza grupa w „Siedemnastkach”, zapoczątkowana przez Rodzinę Rodzin. A tegoroczna pielgrzymka była wyjątkowa.

Szliśmy pod hasłem „W Domu Matki” – a „w każdym naszym sercu jest Jej dom, tylko tak nam ciężko zrobić tam odrobinę miejsca.”

Wraz z prowadzącymi Pielgrzymkę Księżmi Pallotyńcami przeżyaliśmy radosne przygotowania do obchodów pięćdziesięciolecia kanonizacji Założyciela. Jako że przez cały rok po Domach rodziny pallotyńskiej peregrynuje krzyż

św. Wincentego Pallottiego, spoczywający w jego pierwotnym grobie i wyjęty w trakcie procesu beatyfikacyjnego, tych relikwii nie mogło zabraknąć także w „Siedemnastkach”.



Poszczególne grupy niosły krzyż Świętego za krzyżem pielgrzymkowym i każdy mógł adorować go na postojach. Grupa białoczerwona miała szczególną możliwość wniesienia relikwii na ostatnią „siedemnastkową” Mszę Św. przy

Źródłach pod Mstowem.

Po drodze legion czerwony (w ramach którego idzie nasza grupa) zawitał także do miejsca związanego z początkami Pallotynów na ziemiach polskich: nieopodal Nowego Miasta nad Pilicą odprawiliśmy Eucharystię pod kościołem w Borowinie – tym samym, w którym kazania głosił założyciel polskich Pallotynów ks. Alojzy Majewski.

W naszej grupie pielgrzymują także Siostry Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo zwane w Polsce Szarytkami. Co roku służą Pielgrzymce w Służbie Medycznej – w drodze, na trasie, i wieczorem, po całym dniu, mimo zmęczenia opatrują bolące stopy, leczą bąble i naciągnięte ścięgna. W tym roku także one dzieliły się z nami

swoją radością – oto trzysta lat temu oficjalnie utworzono Polską Prowincję Szarytek, które sześćdziesiąt lat wcześniej przybyły do Warszawy z Paryża na zaproszenie królowej Ludwiki Marii. Siostry z różnych miejsc Polski szły z dziękczynieniem na Jasną Górę – w białoczerwonej w tym roku pielgrzymowały także Postulantki. Dzięki dobrej pogodzie i mniejszej liczbie obolałych pielgrzymich nóg Siostry tańczyły z nami w tradycyjnej siedemnastkowej zabawie na koncercie przed wspólnym Apelem w Michałowicach.

Każdy dzień wypełniony po brzegi Bożą obecnością dawał szansę wzrastania we wzajemnym braterstwie. Znoszenia cudzych i swoich wad, godzenia się z własną słabością i dostrzegania obok siebie sióstr i braci w miejsce anonimowego tłumu. Odkrywania Boga w Jego Słowie i Eucharystii, w bólu i wysiłku, w pięknie pól, lasów i każdego Jego stworzenia, we wspólnej drodze. Dziewięć dni minęło bardzo szybko, dla niektórych zbyt szybko.

I przyszedł czas, by z tego pielgrzymkowego zaczynu upiec chleb codzienności. By Matka miała w sercu wygodny dom.

tekst: Jolanta Sokołowska

fot.: Jacek Zajączkowski

¹ Ze „Słowa na 301 WPP”(całość dostępna m. in. na: <http://www.17-ka.org.pl/slowo.htm>)

W bieżącym roku Rada Zrzeszeń Katolickich Diecezji Warszawskiej obchodzi 15 – lecie swojego istnienia. Z tej okazji przedstawiamy:

Związki Rodziny Rodzin (RR) z Radą Zrzeszeń Katolickich Archidiecezji Warszawskiej (RZK AW)

I. Rodzina Rodzin dla Rady Zrzeszeń Katolickich

Z Rodziny Rodzin wywodzą się 2 osoby, które pełniły najważniejsze funkcje w Radzie Zrzeszeń, a mianowicie: Jan Bober jako wieloletni jej przewodniczący oraz Zdzisław Świdorski jako wieloletni sekretarz Rady.

Jan Bober ur.22.06.1941r głęboką wiarę wyniósł z domu rodzinnego. Poszukując dla swojej rodziny odpowiedniego środowiska w początkach lat 80-tych związał się z Ruchem Apostolskim Rodzina Rodzin. Przez 10 lat żywo angażował się w działalność Rodziny Rodzin, w tym w budowę Ośrodka RR i odbudowę kościoła przy ul. Łazienkowskiej 14. Wspomagał i przez wiele lat organizował sympozjum „Ojcowizna” poświęcone nauczaniu Ojca i Założyciela Rodziny Rodzin - Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Kiedy Rodzina Rodzin otrzymała statut ruchu zatwierdzony przez Kościół, Jan Bober został członkiem 3-osobowego Zarządu Rodziny Rodzin, jako przedstawiciel świeckich. Niezwykłe

ciepła osobowość Janka zjednywała mu wiele sympatii i przyjaciół. Niestrudzenie angażował się w wiele projektów organizacyjnych wśród katolików świeckich. W 1995r. wraz z liderami ruchów rodzinnych powołał Unię Katolickich Stowarzyszeń Rodzin AW, której przewodniczył.

Jako przedstawiciel Unii, brał udział w tworzeniu powstającej w 1997r. z inicjatywy Kościoła – Rady Zrzeszeń Katolickich AW.

Od początku istnienia Rady Zrzeszeń był jej wiceprzewodniczącym, a od 1998r. pełnił nieprzerwanie funkcję przewodniczącego.

Pod kierownictwem Janka Bobera, Rada Zrzeszeń gromadziła w swoich ramach organizacyjnych 38 wspólnot i zrzeszeń reprezentujących ok.12 tys. członków. Zawodowo był doktorem nauk technicznych, nauczycielem akademickim Wydziału Elektroniki Politechniki Warszawskiej. Janek odszedł do Boga w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego 4 kwietnia 2010 r. o godz. 6.00 rano.

Pan Zdzisław Świdorski wraz z małżonką prowadzili przez wiele lat grupę Rodziny Rodzin przy parafii Podwyższenia Krzyża na Jelonkach. Jednocześnie sekretarzował w Radzie Rodziny Rodzin. Dzięki jego pracy, ten okres jest chyba najlepiej udokumentowany.

Swoje bogate doświadczenie w Rodzinie Rodzin wniósł do prac RZKAW. Jako reprezentant Rodziny Rodzin w Radzie Zrzeszeń wszedł do jej Sekretariatu pełniąc funkcje sekretarza, z której wywiązywał się bardzo starannie. Był w tym wyjątkowo umiejętny. Swoim podejściem do obowiązków, pokorą w ich wypełnianiu i pracowitością zaskarbił sobie najwyższe uznanie.

Zawodowo pan Zdzisław Świdorski był docentem, dr inż. w dziedzinie kolejowej specjalizacji od konstrukcji szyn w Ośrodku Badawczym Techniki Kolejnictwa w Warszawie.

Zmarł 29 czerwca 2009 r.

Aktualnie członkiem Sekretariatu RZKAW jest reprezentant Rodziny Rodzin – Edward Romanik.

II. Rada Zrzeszeń Katolickich dla Rodziny Rodzin.

Wywodzące się z Rodziny Rodzin (RR) osoby pełniące odpowiedzialne funkcje w RZKAW pozostawały w wielorakich kontaktach z RR. Pan Zdzisław Świdorski po spotkaniach Rady, bardzo starannie relacjonował przebieg czy wnioski na spotkaniach Opiekunów Rodziny Rodzin. Podobnie jest i teraz, a dodatkowo po spotkaniu Rady ZKAW w Biuletynie RR ukazuje się notatka z informacją na ten temat. W ten sposób utrzymywany jest przepływ informacji od Rady do RR.

Jan Bober pełniąc funkcje przewodniczącego Unii Katolickich Stowarzyszeń Rodzin wspomagał działalność RR poza granicami kraju dla polskich rodzin we Lwowie, Mościskach czy Wilnie.

Inną zaletą istnienia Rady jest możliwość wzajemnego kontaktu i poznania liderów poszczególnych wspólnot. Dzięki Sekretariatowi Rady, który organizuje dwa doroczne spotkania modlitewne dla wszystkich członków zrzeszeń, każdy z członków Rodziny Rodzin może w nich uczestniczyć.

Opracował:

Edward Romanik /w artykule wykorzystano materiały przygotowane przez Krystynę Bober/

ś.† p.

HALINA ŚWIDERSKA

Zmarła 20 lipca 2012 roku przeżywszy lat 89

Pochowana 2 sierpnia 2012 roku na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym
kw. H-12-22

Przez wiele lat wraz z mężem Zdzisławem pracowała w gronie Opiekunów Rodziny Rodzin.

Ufamy, że zmarli cieszą się radością nieba i pamiętamy o Nich w naszych modlitwach

Rodzina Rodzin

Kalendarium Polskie 2012

WRZESIEŃ

1.09.1364- Król Kazimierz Wielki ufundował Akademię Krakowską, a papież Urban V nadał jej prawa uniwersytetu.
&J Szarkowie „Historia Polski dla naszych dzieci”

1.09.1939 - rozpoczęła się II wojna światowa. 1 września Niemcy napadły na Polskę i tego dnia w bitwie pod Krojantami polscy ułani przeprowadzili pierwszą w tej wojnie szarżę kawaleryjską na piechotę niemiecką, która uciekła w popłochu. Na północy Polski trwała zacięta, przegrana, walka o Westerplatte. Do swoich dowódców wojskowych Adolf Hitler powiedział: „Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiejś oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej siły. Bądźcie bezlitośni”.

17 września, niespodziewanie Polska została zaatakowana od wschodu przez Związek Sowiecki - zgodnie z tajnym układem między III Rzeszą a ZSRS.

Praca zbiorowa „Od niepodległości do niepodległości” IPN. Warszawa 2011

8.09.1948 - Kardynał August Hlond, prymas Polski, w Częstochowie dokonał aktu symbolicznego oddania narodu polskiego pod opiekę Niepokalanego Serca Maryi. W przeddzień śmierci powiedział: „Nie traćcie nadziei, lecz zwycięstwo, jeśli przyjdzie-będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny... Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa”.

<http://www.kul.pl/zyciorys-augusta-kardynala-hlonda> ;Wincenty Łaszewski „Proroctwo o Polsce”

12.09.1683 - Wiktoria Wiedeńska zatrzymała nawałę turecką zagrażającą całej chrześcijańskiej Europie. Do króla Jana III Sobieskiego przybyli posłowie od cesarza austriackiego i papieża Innocentego XI z prośbą o ratowanie oblężonego Wiednia i całego chrześcijaństwa przed wojskami mahometańskimi. Król pośpieszył z odsieczą i pokonawszy wroga wysłał wiadomość papieżowi: „Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył” oraz prośbę, by Ojciec Święty ustanowił 12 września świętem Imienia Maryi. Miał to być znak wdzięczności i świadectwo dla wszystkich pokoleń, że mocą tego Imienia osiągnięto tak wielkie zwycięstwo. To święto do dzisiejszego dnia obchodzone jest w całym Kościele .

Ewa Hanter „Zwycięstwa różańcowe” ;J&J Szarkowie „Historia Polski dla naszych dzieci”

19.09.1846 - Najświętsza Panna objawiła się w La Salette /Francja/ dwójce pastuszków przekazując im orędzie i pozostawiając tajemnicę, którą mogą odsłonić dopiero później. Dzieci zobaczyły siedzącą na kamieniu Maryję obejmującą rękami głowę i płaczącą nad grzeszącą ludzkością i czekającą ich karą.

G. Hierzenberger O. Nedomansky „Księga Objawień Maryjnych od I do XX wieku”

WIECZORY DLA NARZECZONYCH

OD 10 PAŹDZIERNIKA NA ŁAZIENKOWSKIEJ



Z wielką radością informujemy, że planujemy kolejny **kurs przygotowujący do sakramentu małżeństwa**, który będzie prowadzony w formie wieczorów dla narzeczonych. Wieczory będą prowadzone w Ośrodku Rodziny Rodzin. Animatorami będą małżeństwa z Rodziny Rodzin.

Wieczory dla narzeczonych to cykl 9 spotkań, podczas których osoby zamierzające zawrzeć sakramentalny związek małżeński, zainspirowane przez prowadzące małżeństwo i księdza, mogą ze sobą porozmawiać na istotne dla ich przyszłości tematy a tym samym lepiej przygotować się do przyjęcia sakramentu. Wieczory dla narzeczonych spełniają wymagania Kościoła w zakresie katechez przedmałżeńskich. Absolwenci kursu otrzymają zaświadczenia potrzebne przy składaniu dokumentów w kancelarii parafialnej przed zawarciem związku małżeńskiego.

Spotkania **odbywać się będą w kolejne środy** w Ośrodku Duszpasterskim Rodziny Rodzin w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 14, w godzinach 19.00 – 21.30.

Pierwsze spotkanie 10 października 2012 r. Ostatnie – 5 grudnia 2012 r.

Zapisy i informacje:

Anna i Krzysztof Łoskotowie, telefonicznie **22 628 64 36; 601 284 260** lub mailem:

narzeczeni@malzenstwo.pl

Więcej informacji na temat wieczorów dla narzeczonych na stronie: www.malzenstwo.pl

Krzysztof Broniatowski

55. pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę

Rodzina Kościołem Domowym

13,14 października 2012

Serdecznie zapraszamy na kolejną naszą pielgrzymkę w 60-lecie Rodziny Rodzin do Jasnogórskiej Matki, by powierzyć Jej sercu nasze rodziny, Ojczyznę, Kościół i cały świat, i by wybłagać Jej możne wstawiennictwo u Boga w tylu tak trudnych sprawach naszych i całego świata.

Zbiórka dla wyjeżdżających autokarami 13 października o godz. 8.30 na parkingu przed Torwarem, wyjazd o godz. 9.00. Różaniec – Tajemnice Radosne.

Program pielgrzymki

13 października, sobota

- 14.00 Msza św. rozpoczynająca pielgrzymkę Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
- ok. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego
- 18.00 Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich
- 21.00 Apel Jasnogórski, a po nim Różaniec Jubilatów Rodziny Rodzin – Tajemnice Światła,
adoracja i rozważania przedstawicieli Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
- 24.00 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
Akt Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej
- ok.1.30 Czuwanie nocne w tym - różaniec z powierzonymi intencjami - Tajemnice Bolesne – śpiew
- ok. 4.00 Zakończenie czuwania

14 października, niedziela

- 9.30 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
- 11.00 – 12.15 Konferencja w sali im. Jana Pawła II
- 12.30 Modlitwa na zakończenie pielgrzymki przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego
- 13.30 Powrót autokarami.

Noclegi w Halach, noclegi w Domu Pamięci oraz bilety autokarowe w cenie 47 zł będą sprzedawane po Mszy św. w dniu 23 września, a także we środę 3 października po Mszy św. o godz. 18.00

Informacje u p. Hanny Latkowskiej Tel. 22 614 94 86

AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW I RODZICÓW

w Radiu Maryja we wtorki o 21:40

[Audycje archiwalne na stronie www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl)

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.30 w sali Kard. Wyszyńskiego

spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn

„**Męski wykład teologii**” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 **Adoracja Najświętszego**

Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

godz.19.30 **spotkania dla studentów**

(i „**świeżych**” absolwentów) ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii**

Wantowskiej

godz. 16.00 – **Msza św.**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 - **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Jolanta Sokołowska

jolanta.sokolowska@gmail.com>

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej

Niepokalanej - zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

OKOLICZNOŚCIOWE:

23 września, niedziela godz. 10.00 **Msza św. – inauguracja spotkań RR w roku 2012 – 2013 po Mszy św. agapa**

25 września, wtorek - **pierwsze spotkanie:**

- godz.18.30 **dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej**

- godz.20.30 „**Męski wykład teologii**”

26 września, środa godz. 19.30 **pierwsze spotkanie dla studentów**

10 października -5 grudnia w kolejne środy godz.19.00 – 21.30 **Spotkania dla Narzeczonych**, program str. 18

13-14 października – 55 Pielgrzymka na Jasną Górę program str. 19

28 października niedziela godz. 16.00 Msza św. spotkanie po pieszej pielgrzymce na Jasną Górę grupy biało –czerwonej

3 listopada, sobota o godz. 10.00 Msza św. - **spotkanie Opiekunów Grup**

2-30 listopada Msze św. zbiorowe za zmarłych, dni powszednie: Środy godz. 18.00, niedziele: III godz.16.00, IV godz. 10.00

16 listopada, piątek – 15-lecie Rady Zrzeszeń Katolickich, Msza św. godz. 18.00 Parafia Najśw. Zbawiciela – spotkanie modlitewne

17, 18 listopada „**Ojcowizna**”

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

ks. Feliks Folejewski SAC

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.